

Kuryer Poznański.

Nr. 28.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 5 lutego 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgeb. **Ajencya Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Głogówku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 5 lutego.

Najważniejszym wypadkiem dnia, jest okólnik ks. Gorczakowa. Zapowiadany od niejaki-go czasu przez dzienniki, to znowu zaprzeczany, ujrzał nareszcie światło dzienne w urzędowym dzienniku. Dokument ten dyplomatyczny nosi datę 19/31 stycznia, a wystósowany jest do reprezentantów Rosyi w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i Rzymie. Po długim zatem wyczekiwaniu, Rosya występuje znowu na pierwszy plan i przynosi nieco światła w zaciemnionej sytuacji. Treść okólnika jest następująca: Na samym wstępie przypomina ks. kanclerz, że zgoda mocarstw przyszła do skutku za inicjatywą rosyjskiego rządu zaraz na początku zawikłań na Wschodzie. Następnie dowodzi, że tę zgodę zakłócono przez odrzucenie memorandum berlińskiego, wnet jednak przywrócono ją znowu na podstawie przez Anglię zaproponowanej; przyszło zatem do tego, że mocarstwa jednoznacznie przedłożyły na konferencji swe żądania, które Porta odrzuciła. Rząd cesarski mniema, że Europa przez tę połączoną dyplomatyczną akcją dowiodła, iż się żywo interesuje utrzymaniem pokoju na Wschodzie i że Europa uważa za swój obowiązek i prawo przyczynić się do tego w imię ogólnych interesów. Z tego powodu rząd cesarski, zanim powzięnie postanowienie w tej sprawie, powodowany życzeniem utrzymania i w tej nowiej fazie kwestyi wschodniej zgody pomiędzy europejskimi mocarstwami, polecił swym reprezentantom u pięciu mocarstw, które podpisały traktat paryżki, zapewnić się o tém, jak rządy, u których są zaakredytowani, zamierzają sobie postąpić z Portą wobec odrzucenia jednoznacznych życzeń Europy. — Sprawdza się zatem, cośmy już donosili dawniej, że Rosya, zanim odważy się na jaki stanowczy krok, pragnie wyrzódzić wysłuchać gabinetu, a ile możności, skłonić do wspólnego działania, a właściwie do wyciągnięcia dla Rosyi kasztanów z ognia.

Tymczasem przygotowuje się Rosya wszystkimi siłami do kampanii. Zapisujemy skrzętnie wszystkie wiadomości w odnośnych rubrykach, odnoszące się do nadzwyczajnych zbrojeń. W ostatnich dniach rozpuszczono wieść, że wydano rozkaz zmobilizowania gwardyi i landsturm. Telegram petersburski zaprzecza pogłoskom o organizacyi obrony krajowej, twierdzi, że żadnego z tym względem nie wydano dotychczas rozporządzenia, że minister spraw wewnętrznych nie udzielał gminom pojedynczym żadnej pożyczki lub forsztusu na organizacyę obrony krajowej. Jedno tylko jest prawdą, że wydano od dawna zapowiedzi i oczekiwaną nowelę do prawa wojakowego. — Również pogłoski o niepomysłnym stanie zdrowia w armii południowej nie są na ręce rządowi. Sobotni dziennik urzędowy produkuje mylne wiadomości i w tym celu podaje okładne dane o stanie sanitarnym południowej armii, z których się wykazuje, że wogóle ze 180,000 ludzi zachorowało 1889, a więc 1 proc. Liczby nie można uważać za niepomysłną, i żebyby nie tylko można, mówi dziennik, aby i na przyszłość stosunek ten chorób się nie zmienił.

Rokowania pokoju w sprawie Turcyi Serbią nie posuwają się ani na krok dalej. Col. Corr. dowiaduje się, że odpowiedź Porty na żądanie Serbi o wyszczególnienie rękojmi, maganych od rządu serbskiego, wypadła tak niepomysłnie, że chwilowo ani myśleć nie można dalszemu układaniu się. Rękojmie te mają ofiarowane przez Turcyę status quo czynić zupełnie zorycznym. Podobno Turcyę pragnie stać się opieką pewnych miejsc w Serbi. Rząd serbski zaś, jak Ajencya Havasa donosi, nie podzi się nigdy na ustanowienie pewnej liczby wojska, obsadzenie fortec lub zdemolowanie fortyfikacyi nadgranicznych. Presse dowiaduje się, że Risticz odwołał się do mocarstw, aby spowodować zechcieli Portę do cofnięcia wszelkiego żądania rękojmi, jako zawstydzających i nieprzyjemnych Serbi. — Ks. Nikita miał zapowiedzieć od Porty zaraz na wstępie układów pasu, wciśniętego w austriackie terytorium, przez Suttoryną. Sprawa ta już na konferencji przedwstępnej w Carogrodzie była przedmiotem żywych debat. Do kraju bowiem tego nie chcą Turcy, ale i Austria rości pretensye.

Z Bukaresztu dochodzą nas dwa zaprzeczenia: naprzód, że przesilenie ministerjalne nie miało w żadnym związku z polityką zagraniczną, jak to rozgłaszały dzienniki, a następnie,

że pogłoski o aliansie, pomiędzy Rosją a Rumunią zawarty, żadnej nie mają podstawy. Ajenci rumuńscy za granicą mają zapewnić odnośne rządy, że o uczestnictwie Rumunii w ewentualnej akcji wojennej mowy być nie może. Później te dyplomatyczne przygotowania wojenne, które do tej chwili nie ustały, kiedy wczorajszy jeszcze dziennik urzędowy ogłosił nominacyę 16 oficerów na dowódców pułków dorobaczkich?

Porta wysłała także okólnik do swych reprezentantów za granicą, jeżeli telegram z Carogrodu do Presse zasługuje na wiarę. Depesza ta cyrkularna zawiadamia dyplomatów tureckich, że odtąd Hercegowina nie będzie stanowić samodzielnej prowincyi, lecz tworzyć będzie tylko mutesarraflik Bośni. Telegram zapewnia, że centralizacyę tę przedsięwzięto dla ważnych administracyjnych względów, tymczasem lokalne, a zwłaszcza komunikacyjne stosunki Hercegowiny, przemawiają przeciwie za dotychczasowym samodzielnym zarządem. Połączenie dotychczasowych paszalików Prizrendu, Niżu i Ueskub (Skoplje) w jedną guberni Kossowo, spowodowane jest także narodowo-politycznymi motywami, gdyż pas kraju od Szardagh aż do Bałkanu zamieszany jest w zachodniej części przeważnie przez Albańczyków, Bułgarów i Greków, we wschodniej zaś tylko przez Serbów.

Z Rzymu jdonosi biuro Wolffa, że Ojciec św. na zapytanie, czy katolicy powinni brać udział w politycznych wyborach, wystósował w odpowiedzi dnia 29 z. m. brewo do stowarzyszeń katolickich, w którym naprzód ubolewa nad tém, że w tej sprawie objawiają się pomiędzy katolikami różnice zdań, oraz oświadcza, że władze kościelne do tej chwili nie orzekły, czy zwłaszcza w papieskich dawniej posiadłościach udział w publicznych sprawach jest dozwolony. Celem katolickich stowarzyszeń, mówi dalej brewo, jest w pierwszej linii nauka młodzieży, wykonywanie dzieł miłosierdzia i obrona Kościoła. Gdyby brano udział w wyborach, naonczas niepewny skutek przekładano nad pewny. Papież wyzywa w końcu stowarzyszenia świeckie, aby nie wciągały do własnych opinii władz duchownych, aby usuwały niezgodę i dążyły do osiągnięcia dalszych celów. — Obok tego raczy nas telegram z Rzymu pod dniem 3 b. m. następującą niespodzianką: Pogłoski rozsiewane na giełdzie w Paryżu o śmierci Papieża ogłasza Ajencya Stefani za nieuzasadnione; w piątek jeszcze przyjmował Ojciec św. przełożonych zakonów.

Wszelkie wiadomości, podawane przez warszawskiego korespondenta Dziennika Polskiego o ulgach i zmianach zamierzanych przez rząd rosyjski w Kongresówce, nie mają najmniejszej podstawy. Korespondent, widocznie nie znający miejscowych stosunków, ani systemu rządów rosyjskich, został przez kogoś grubo w błąd wprowadzony i, by może, iż w najlepszej wierze, wprowadził w błąd publiczność. O zaprowadzeniu języka polskiego w sądownictwie nikt nie wie i nie podobnego nie przypuszcza: znaczyłoby to tyle, co dymisyonowanie wszystkich sądowych urzędników Rosyan, którzy wyłączenie posady w departamencie sprawiedliwości zajęli. Również o twierdzeniu co do zjazdu trzech cesarłów w Warszawie i powołaniu ks. Wielopolskiego do Petersburga, Czas, dziennik zawsze najlepiej poinformowany co do stanu rzeczy w Kongresówce nadmieniał: „Gdyby była mowa o trójcarskim zjeździe, prawdopodobnie pojawiłby się jego zapowiedzi bądź to z Berlina, bądź z Wiednia. W Warszawie natomiast mówią znów o przejeździe cesarza, to znów carewicza, ale wszystko to są dopiero wieści. Temu zaś ponownie zaprzeczyc możemy, jakoby margr. Zygmunt Wielopolski był wezwany do Petersburga. Ani margr. Wielopolski, ani żaden z rodziny Krasieńskich nie jeździli w ostatnich czasach do stolicy rosyjskiej.“

Presse otrzymała pod dniem 3 b. m. z Krakowa telegram donoszący, że podług sprawozdań warszawskich ma car udać się do Kiszniewa, aby odwiedzić chorego w. księcia. W Warszawie zaś oczekują w. księcia następcę tronu rosyjskiego. — Hr. Chaudordy i Corti przejeżdżali w sobotę przez Kraków.

* **Najprzewielebniejszy** Kardynał Prymas otrzymał w Rzymie zapozew, aby się stawił przed sądem poznańskim w dniu 7 b. m. Wytoczono więc Jego Eminencyi

nowy proces, do którego, jak już od dawna dochodziły posłuchy, ciągle materiały zbierano.

Jaki może być wypadek praktyczny postępowania sądowego?

Trybunał do spraw kościelnych zrzucił Najdostojniejszego Kardynała Prymasa z Arcybiskupstwa, zakazano Jego Eminencyi przebywać w naszych stronach. Cóż jeszcze pozostaje?

Wygnanie, odebranie indygenatu? Ależ tego trybunał nie wyrzeka.

Trybunał może tylko skazać na grzywny i na więzienie. Czy istnieje sposób, aby taki wyrok wykonany został?

Wszystkim tym wysileniom przypatrujemy się z cierpliwością i spokojem. Rycerze wielkiej kultury jeszcze się nie znużyli procesami; gromadzą i gromadzą wyroki — a tymczasem wielka sprawa prawdy Bożej na ziemi toczy się przed Sędzią Najwyższym. Tam dopiero zapadnie wyrok nad wyrokami i my tego wyroku z ufnością czekamy.

* **Zwracamy uwagę** czytelników na korespondencyę z prowincyi, poruszającą ważną kwestyę stosunku dozorów kościelnych do komisarzy zarządzającego majątkiem dycejalnym, i na wyrok sądowy w sprawie nakładania kar porządkowych na dozory kościelne, zamieszczony pod rubryką: „Wykonywanie praw polityczno-kościelnych.“

Mowa Jenerała Ignatiewa.

Wystąpienie pełnomocnika i ambasadora moskiewskiego na ostatniem posiedzeniu konferencyi carogrodzkiej nie zostało aż do obecnej chwili wyjaśnione; aż do dnia dzisiejszego obiegają o mowie jenerała najsprzeczniejsze pogłoski. Półrządowy organ moskiewskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, Journal de St. Petersburg, twierdził już 23 z. m., jakoby jenerał powiedział, iż Turcyę oporem swoim unieważniła traktaty (avait invalidé les traités). To samo pisał Gołos, kładąc wielki przycisk na te słowa i groźne z nich wyprowadzając następstwa. Nowoje Wremia z dnia 25 z. m. podają tekst téjże mowy, w którym czytamy: „że Turcyę, nie chcąc usłuchać jednomyślnych i bezinteresownych przedstawień mocarstw..., traci wszelkie prawa, jakie na jej korzyść traktatami postanowione zostały.“ W zgodzie z tekstem ostatniego dziennika jest także treść téjże mowy podana w Girandinowej France i w liście carogrodzkiego korespondenta do Köln. Ztg. Ponieważ wszystkie niemal pisma szeroko się rozpisują o tém przemówieniu pełnomocnika carskiego i z braku pewnych danych, mogących rzucić jakiegokolwiek światło na dalszy rozwój sprawy wschodniej, różne z niej wyciągają wnioski — podajemy je tutaj w przekładzie z tureckiego dziennika Ittihad, dołączając kilka własnych uwag. Ignatiew miał wy-

rzec: Z zaślem oświadczyć jestem zniewolony, iż nie masz powodu do prowadzenia dalszych obrad konferencyi, i że ją uważamy za skończoną, wskutek odpowiedzi, jaką nam w tej chwili delegowani W. Porty zakomunikowali, odpowiedzi, będącej bezwzględnie odrzuceniem propozycyi stawionych na przedostatniem posiedzeniu przez margrabiego Salisburys, a uchwalonych jednomyślnie przez reprezentantów wszystkich mocarstw. Jak już z moich i z kolegów moich ust delegowani W. Porty usłyszeli, polecieli nam rządy nasze opuścić Carogrod, zostawiając tamże pełnomocników, celem załatwienia bieżących spraw naszych krajowców. Przypomni mi tutaj stwierdzić, że nasze szczerze i jednoznaczne usiłowania pozostały bez skutku, że naszych propozycyi, że umiarkowanej, jak to wszyscy przyznają, polityki Moskwy, ani téż stałego celu jej pokojowych dążeń — nie uznano, owszem fałszywie je tłómaczono. Mocarstwa, jako rządy gwarantujące całość państwa otomańskiego i według przekonania swoich działających, zrobiły wszystko, co było koniecznym do utrzymania pokoju europejskiego i wskazania Turcyi stanowiska, jakie zdaniem ich zajęć powinna, aby równocześnie całego

swą zachować mogła. W. Porta nie chciała pójść za tą radą. Porwana patryotycznymi demonstracyami, będącymi wynikiem hałaśliwej fermentacyi, która mimo pozorny blask, nader jest niebezpieczną i nie ma własnej podstawy — odrzuciła bez ogródki szczerze i jednomyślne życzenia Europy. W ten sposób szkodzi sama stosunkowi, w jakim się znajduje do mocarstw i jak jej margrabia Salisbury na przedostatniem posiedzeniu zwrócił uwagę, naraża się na niebezpieczeństwo utracenia prawa wzywania pomocy mocarstw i skuteczności rękojmi, jakie jej nadają traktaty. Równocześnie bierze na siebie odpowiedzialność za możliwe złe skutki, jakie z tych faktów wypłynąć mogą.

Z tego powodu pospieszam oświadczyć, że w razie gdyby wskutek zerwania tych układów, na złość Europie, która wojnie koniec polożyć chciała, walka przeciw Serbii i Czarnogórze na nowo wybuchnąć miała, jako też w razie, gdyby bezpieczeństwo Chrześcian, czy to wewnątrz kraju, czy też w miastach nadbrzeżnych, na najmniej szwank narażone być miało, że w takim razie rząd mój uważa będzie, iż położenie rzeczy Europę do wojny wyzywa.

Uważam nadto za stosowne kilka jeszcze dodać uwag. Życzę sobie nie odstępować od litery propozycyi angielskich, nie wdawał się w ocenianie kwestyi, nie mających bezpośredniego związku z celem konferencyi. Atoli podczas gdy urzędnicy tureccy organizowali manifestacyę na korzyść status quo, otrzymali pełnomocnicy Europy pewną liczbę petycyi i memorandum. Petenci domagają się od konferencyi, aby się zastanowiła nad położeniem chrześcian, zamieszkałych prowincyi, o których w propozycyi angielskiej nie masz mowy. Mianowicie wspomnieć tu muszę o Tesalach i Epirotach, którzy wyłożyli niezliczone cierpienia, na jakie są narażeni. Kretończykowie starali się wykazać luki organicznego prawa Krety i złą wolą urzędników tureckich co się tyczy przeprowadzenia tegoż prawa. Choć i o tych kwestyach nie obradowano, nie ma to bynajmniej znaczyć, iż je milczeniem pominiemy. Ponieważ rządy nasze przejęte są życzeniem przywrócenia pokoju na Wschodzie — zwracamy uśmiechniętą uwagę W. Porty na położenie chrześcian w państwie otomańskim i przypominamy, iż należy się na wielką skalę starać o to, aby ludzkości oszczędzić smutnego widoku powtórzenia onych tragicznych wypadków i to nie czekając na cudowne skutki konstytucyi, która dopiero w najgrubszych zarysach jest wypracowaną i która, przypuściwszy nawet, iż jest doskonałą, dopiero w bliższej lub dalszej przyszłości owoce wydać może. Ja w tej chwili nie mogę wydać sądu o wartości tej konstytucyi, gdyż, aby ją ocenić i zdefiniować można, potrzeba wprzódy ogłoszenia kilku praw. Mimo to przypominam W. Portę, że względu na to, że proklamacya téjże konstytucyi uszczerbek czyni rozporządzeniu Hatti-humayun u z roku 1856 i sułtańskiemu fermanowi z dnia 12 grudnia 1875, i że układy z Europą pogwałcone zostały, — przypominam W. Portę, aby się tego pogwałcenia strzegła.

Zwracam głównie uwagę jej na immunitates i przywileje chrześciańskich gmin a mianowicie na prawa, jakich używają chrześciańscy dostojnicy. Żadne z tych praw i przywilejów nie może ponieść żadnej szkody, ani też być zmieszane z innymi prawami.

Jest nadto jeszcze jedna kwestya wymagająca poważnego zastanowienia się W. Porty. Rząd turecki, zaskarbiwszy sobie zaufanie kapitalistów europejskich, zaciągnął pożyczki, wynoszące miliardy franków. Zamary, jakie Turcyę niedawno powzięła, zdają się potwierdzać zobowiązania, jakie państwo ma względem swych wierzycieli, mimo to jednakże położenie tychże dotychczas wcale się nie zmieniło. Sądzimy tedy, że jest konieczną i leży w interesie W. Porty, aby bez zwłoki pomyślano o uregulowaniu tego, co wierzyciele tureccy otrzymać mają. To mieli pełnomocnicy Europy na oku, gdy żądali, aby część dochodów prowincyi, które im pod względem administracyjnym uregulować polecono, wyplacano bankowi otomańskiemu, celem zapewnienia własności wierzycieli. Ponieważ jednakże W. Porta te propozycye odrzuciła, przeto rząd otomański postąpił sobie szkodliwie i sprawiedliwie, gdy skutecznie w tej mierze przedsięwzięcie środki.

W końcu wyrażam następujące życzenie: Oby doradcy sułtana, którzy przez wpływ wywarły na opinię publiczną, wywołali zerwanie konferencyi — nie potrzebowali żałować i smucić się z powodu rezultatu, jaki się wywiązać może wskutek zmiany obecnego położenia, które normowało warunki bytu otomańskiego państwa w europejskim koncercie i jego integralność.

Nasamprzód zauważyc winniśmy, że nie możemy się dopatrzeć esencjonalnej różnicy pomiędzy tekstem mowy ogłoszonej w Journ. de St. Petersburg, Gołosie, Nowoje Wremia i innych a pomiędzy tekstem dziennika Ittihad, mianowicie co się tyczy unieważnienia traktatów, różnicy, jaką niektóre dzienniki niemieckie upatrują. I w tekście Ittihad wyraźnie występuje groźba, o jakiej wspominał półrządowy pisma moskiewskie, groźba, powtarzająca się po dwakroć. Jenerał mówi, że „Turcyę naraża się na niebezpieczeństwo postradania skuteczności rękojmi, jakie jej nadają traktaty międzynarodowe“, twierdzi, że przez ogłoszenie konstytucyi traktaty z Europą pogwałcone zostały, i przypomina, aby się W. Porta strzegła tego pogwałcenia. Zaprzeczyc nie można, że mowa jest ostrą a poniekąd gwałtowną, że przykre zrobiła wrażenie na pełnomocnikach W. Porty i Safeta i Edhema baszów. Oprócz zagrożenia utraty praw, przysługujących Turcyi na mocy traktatów, przypomina jenerał Tesalię, Epir

i Kretę, przypomina położenie Chrześcijan, prawa i przywileje patryarchów, a na koniec tę słabą stronę Turcy — długi. Mowa oprócz pewnej groźby nosi nadto na sobie charakter sarkastyczny, jest jakby wylewem żółci generała, atoli czy z niej można wysnuć jakikolwiek horoskop przyszłości, czy z niej wykombinować można, jakie Rosya w sprawie wschodniej zajmie w najbliższym czasie stanowisko — o tém wątpić należy, tém bardziej, że, jak wiadomo, generał lubi tedy i owedy prowadzić politykę na własną rękę.

Mimo to mowa powyższa pod niejednym względem zasługuje na uwagę. Generał z sarkazmem wyrzuca urzędnikom tureckim, że organizowali manifestacje na korzyść status quo — a mówią to tak gładko i z takim pozornym oburzeniem, jakby urzędnicy moskiewscy nigdy w Królestwie nie byli organizowali adresów wiernopoddańczycy do cara, jakby nigdy w warszawskim ratuszu. Polacy pod okiem urzędników carskich nie byli musieli podpisywać się na „gotowość oddania mienia i krwi za honor Rosyi!“

Pojmuje... ży humor generała, kiedy jako reprezentant jedynego dzisiaj w Europie absolutnego mocarstwa mówi o tureckiej konstytucji — ale trudno nam pogodzić troskliwość o dobro chrześcijan otomańskiego rządu, przemawianie w imię ludzkości za tém, aby się nie powtarzały tragiczne wypadki — z tém, co się od lat tylu praktykuje w Królestwie i pomiędzy Unitami we względzie Kościoła.

Łatwo jest pompatycznie ujmować się za prawami i przywilejami dostojników chrześcijańskich w państwie tureckim, ale jakążby odpowiedź dał generał, gdyby go delegowani tureccy zapytali, co się dzieje z Biskupami katolickiego Kościoła w Polsce, gdyby mu wykazali długi spis wygnańców męczenników od Sołtyka począwszy, a skończywszy na ostatnim administratorze Łucko-żytomirskiej diecezji! Obłudniku, mogliby zawołać, wyrwij wrzody belkę z oka twego!

Pięknie jest przypominać krzywdę wierzycieli tureckich — ale należałoby rządowi petersburskiemu przypomnieć równocześnie krzywdę tych tysięcy obywateli ziemskich na Litwie i w Kongresówce, zrujnowanych konfiskatami, zniszczonych kontrybucjami, któremi się spanoszyli carscy czynownicy!

Rosya narzuca się na obronicielkę Słowiańszczyzny — a widząc, że się tém niepokoją Grecy, występuje, po harapie, z obroną Tesalii, Epiru i Krety! Ignatiew, jak wiadomo, wygotował już nową kartę Bułgarii, według której ta prowincja miała się rozszerzyć kosztem greckich dzielnic — co dało powód do gorzkich protestacji ze strony Greków, do licznych wieców w Atenach i w całym Królestwie — dziś bierze Greków epirockich, tesalskich i kretańskich w swą obronę, przemawia za nimi w imię ludzkości; co więcej — burza nawet do Aten go zagnała! Jakiegokolwiek przyjęcia dozna pełnomocnik cara u króla Georgiosa, małżonka Wielkiej księżnej Olgi, dla nas jest rzeczą pewną, że lud grecki nie przyjmie otwartemi ramionami przyjaciele Bułgarów i Tesalów zarazem. Nienawisć szczepową między potomkami Krumów, Simeonów, Asanów i Jowanów — a pretendentami do spuścizny po bizantyjskich cesarzach jest zbyt wielką a przynajmniej taką samą, jaką była za czasów Nicety Choniaty, kiedy tenże pisał: „Tachich to okrucieństw dopuszczali się u nas Bułgarowie, jakich ani oko widziało ani ucho nie słyszało.“ (Nicet. Choniata p. 837 ed. Bonn.) Grecy nigdy nie zapomną Rosyi tego, że za jej pomocą Bułgarowie wyswobodzili się z pod przewagi eukumenicznego patryarchy w Carogrodzie, a z dzieł Hamiltona Seymoura dobrze wiedzają, jakie Rosya względem nich żywi zamiary, — jak dziś rzeczy stoją przedź przypuścićby można, że potomkowie starych Helenów raczyli się zwrócić z sympatjami swemi na stronę Turcyi, z pod której jarzma za pomocą Europy oswobodzeni zostali, aniżeli na stronę Rosyi. I przyznać trzeba, że Midhat basza nadzwyczaj przebiegły i mądre korzystając umie z okoliczności i wyzyskiwać je na swą korzyść. Zaraz po rozbieciu się konferencji odwiedził eukumenicznego patryarchę, a skutkiem tej wizyty było, jak z Carogrodu telegrafują do G o ł o s u, że bułgarskiemu exarsze stawiono alternatywę, aby, albo uznał zwierzchnictwo patryarchy albo Carogrod opuścił. Jako powód podano, że rząd otomański nie uznaje żadną miarą odszczepieństwa. Jak wiadomo, exarchat bułgarski utworzony został w roku 1868, głównie za staraniem Ignatiewa, a był prawdziwym chef d'oeuvre tego dyplomaty, bo był ciemem wymierzonym równocześnie przeciw greckiemu patryarsze i przeciw W. Porcie a oprócz tego siłdem zastawionem na Bułgarów.

Wracając do rzeczy, od której nas sprawa grecka nieco odwoła, formułujemy zdanie nasze o mowie Ignatiewa w ten sposób, że była ona nieodrodnym płodem kłamliwej polityki moskiewskiej, błyszcącym błichtrem na zewnątrz — fałszem na wewnątrz; groźbą chciał Ignatiew ustraszyc Turcyę, wyszydzeniem konstytucji i przypomnieniem długów tureckich pofolgować swęj żółci z powodu nieudania się konferencji, pozorna ludzkością i miłosierdziem zadzwic sobie po raz setny z Europy, a g ł a s k a n i e m aspiracji heleńskich skaptować sobie Greków. Voilà tout.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z prowincyi, 3 lutego.

(W.) Rok obecny na nowe tory wprowadził u nas walkę kulturalną dotychczasowy zakres jej rozszerzył i nowe na tę część Kościoła katolickiego sprowadza kłeski. Bo czyż się kto spodziewał, że pewnego pięknego poranku zakaza w parafiach osieroconych pieczy pasterskiej wikaryuszom, którą bez przeszkody dotychczas się zajmowali, a tym sposobem kilkanaście parafii będzie pozbawionych nabożeństwa, Sakramentów św., posług duchownych? Kto myślał, że przeciwników naszych ogarnia znużenie i niechęć do dalszego boju, ten się ma sposobność dzisiaj przekonać, że się ludzi straszliwie. System bywa zastosowany z nieubłaganą konsekwencją, powoli, nie gwałtownie, ale z wytrwałością.

Dzisiaj przychodzi mi zaznaczyć inny fakt nie małej doniosłości, wykazujący, że komisarz do majątku kościelnego władze swoje rozpościera coraz bardziej i miesza się do spraw czysto duchownych, przywłaszcza sobie atrybucye władzy duchownych in spiritualibus. Dozory kościelne w naszej okolicy, a zapewne i wszystkie inne, otrzymały od komisarza do majątku dyceyjalnego rozporządzenie, które w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Poznań, dnia — stycznia.

Dozór kościelny powoduje, aby mi w 4 tygodniach donosił:

- czy i event, jakie bractwa istnieją przy tamtecznym kościele,
- jakie cele mają te bractwa,
- czy posiadają ustawy, jako też czy i kiedy przez władzę duchowną zatwierdzone zostały,
- czy i event, jaki majątek posiadają w nieruchomościach, kapitałach itd.
- o kto tym majątkiem obecnie zarządza.

P e r k u l h n.
w. z.

Z jakiego tytułu prawnego pan komisarz interesuje się bractwami kościelnymi, które w zakres jego zarządu nie wchodzi, trudno pojąć. To też dozór kościelny, od którego otrzymałem powyższe wezwanie, odpowiedział, że bractwa kościelne są instytucyą czysto duchowną, a więc do sądownictwa komisarza nie należą i li tylko od władzy duchownej zależą, a nadto że majątek bractw nie jest wcale majątkiem kościelnym w myśl ustawy o zarządzie majątku, a ztąd pan komisarz królewski nie ma prawa wtrącania się do jego zarządu.

Oborniki, 4 lutego.

(C.) Donoszą nam o zajęciach w Obornikach z ubiegłego tygodnia. Już w zaprzetył tygodniu rozszła się pogłoska, że ks. wikaryusz Sobiecki przybędzie na niedzielę 28 z. m. do Obornik i odprawi nabożeństwo w kościełku św. Krzyża; a chociaż to była wieść zupełnie mylna to jednakże tak się nią zainteresowała straż bezpieczeństwa, że całą swą uwagę w stronę, gdzie tenże kościół stoi, zwróciła. Oczekiwania jednak były daremne. Książ Sobiecki w Poznaniu w domu swych rodziców ciężką złożony niemocą, nie tak prędko będzie mógł wrócić do Obornik; temu jednakże stróż bezpieczeństwa nie bardzo dowierza. Nie widząc ks. S. w niedzielę, spodziewali go się na pewno ujrzyć w poniedziałek. I istotnie rano dnia 29 z. m. mówiono pokątnie, że ks. S. w nocy przyjechał i zamieszkał w domu prywatnym. Aby zaś skrycie nabożeństwa w pomienionym kościełku nie odprawiał, postarano się natychmiast temu zapobiedz. Po 10 zrana udał się żandar z słuszarzem protestantem do tego kościoła, aby takowy po poprzednim otworzeniu opatrzyć innem zamknięciem; nie udało się jednakże słuszarzowi otworzyć zamku, przeto użyl innego fortelu. Poodyrwszy za pomocodłuta środkowe listwy u drugich drzwi wchodowych, które wewnątrz drewnianą zaporą przeszło 110 lat zasuwane bywały, przepikował też zaporę i tym sposobem dostał się wraz w stróżem bezpieczeństwa do wnętrza kościoła. Po odejściu zamku i dorobieniu klucza, został zamknięty kościół w nocy, który z dobrowólnych ofiar parafian w r. 1766 przez obywatelkę obornicką panią Łojczykowską zbudowany został i dotąd z ofiar parafian utrzymywany. P. Nowacki przy tym akcie wcale się nie pokazał.

Na dzień wczorajszy 3 bm. zostali członkowie dozoru kościoła z Obornik i Kiszewa do biura radcy ziemskiego wezwani, celem oddania p. Nowackiemu majątku probostwa. Przewodniczącym w dozorze obornickim w imieniu obecnych członków zaprotestował przeciw wydaniu tegoż majątku p. N., którego za proboszcza nie uznaje. Toż samo uczynił dozór kościelny z Kiszewa. Tak tedy tymczasem został jeszcze majątek w ręku dozoru.

Szanowni czytelnicy Kuryera dziwili się niezawodnie, dowiedziawszy się z pism nam wrogich, że „Hundert von Andachtigen“ uczęszczają na nabożeństwo p. Nowackiego. Tyle jest w tém prawdy, że setki można zredukować na dziesiątki. Dziś naprzykład, jakiś obcy pan, przejeżdżając przez Oborniki, z ciekawości wszedł do kościoła w czasie gdy pan N. prawił niemieckie kazanie, naliczył wszystkich obecnych w kościele 55 osób; inny wiarogodny badacz, przypatrując się tymże 55 osobom wychodzącym z kościoła, zauważył, że pomiędzy niemi było około 20, o których dawniej nie wiedziano, że są katolikami, kilkunastu protestantów i kilkunastu żydów. Obowiązki organisty przyjął podobno jakiś człowiek z Berlina, a na kościelnego oraz służkę p. N. namówiono czeladnika piekarskiego, któremu się praca sprzyrzyła. Parafia-

nie tutejsi zachowują się z godnością, szukając pociech duchownych w sąsiednich kościołach.

Z Inowrocławskiego, 3 lutego.

(o.) Będąc przed kilku dniami w miasteczku Gniewkowie, dowiedziałem się rozmaitych rzeczy dotyczących się obecnego kulturkampfu. I tak burmistrz tamtejszy rozpoczął ogromne śledztwo względem kolendy odprowionej tego roku przez ks. Matuszewskiego w parafii gniewkowskiej. Zaskrytał z kądzi, że ks. Matuszewski z okazji kolendy zbierał świętopietrze po domach, że rozdawał karteczki do parlamentu i że nawet do sąsiedniej parafii z kolendą zabłądził. Pomimo zeznań równobrzmiących i organisty i kościelnego i chłopców towarzyszących w kolendzie, że to nie prawda, p. burmistrz nie chce wierzyć. Śledztwo tedy prowadzi dalej i ogromne już podobno foliary zapisał.

Gniewkowo musi być wogóle bardzo podejrzane, bo prawie co drugi lub trzeci tydzień zjawia się tamże p. Rex a zawsze w towarzystwie ks. Würtza. Obaj mają regularnie jakieś „Anliegen“ do ks. proboszcza Kalisza i nekają tego starca swojami odwiedzinami, opowiadając, że tytu a tytu już się podpisało na prawa majowe, a ostatnią razą, kiedy byli u niego, a było to 28 z. m., opowiadali, że już 200 księży z Księstwa Poznańskiego zgodziło się na ustawy majowe a ks. Würtz potem w oberzy u p. Gehrke zarecała na wszystko, że za pół roku najmniej przekonają się Gniewkowiacy, iż połowa z księży przejdzie na stronę rządu — i tym podobne brednie.

Odwiedziny ostatnie p. Rixa z ks. Würtzem zdaje się stoją w związku z innym faktem. Jakoś dwa dni potem był zaszczycony ks. Matuszewski już rano o 9 niezwykłą wizytą. P. burmistrz w towarzystwie wachmistrza i p. komisarza w towarzystwie żandarma odbyli u niego rewizyę, szukając jakiegoś adresu do ks. Kardynała Ledóchowskiego i listu jakiegoś. Podobno nic nie znaleźli.

Dochodzą nas tu w Inowrocławiu posłuchy, że zbierano w parafii Murzyńskiej podpisy za p. Kolanym do Rzymu. Agitacyę tę prowadził p. Fritsche, nauczyciel w Murzynnie. Mało się zebrało podpisów, a ci, którzy się podpisali albo nie wiedzą o co rzecz idzie, albo są to ludzie, o których przedtem mało kto wiedział, że są katolikami.

Na końcu dziele się z wami tą nowiną, że p. Kolany wyprawił suty pogrzeb swojemu szwagrowi, który zmarł u niego. Dziewiąciu aż nauczycieli znajdowało się na tym pogrzebie, którzy potem na poczemem zostawczy u p. Kolanego, opłakiwali zmarłego aż do 3 zrana, na który płacz bardzo się dąsał dzierżawca probostwa Niemiec. Mowę pogrzebową miał tam nauczyciel z Pierania.

NIEMCY.

* Berlin, 4 lutego. Pod względem stanowiska komisarza ministeryalnego Rixa w Toruniu wystosował poseł Czarliński następujące pytania do rządu: „Ile wynosi jego remuneryacja roczna, ile tenże otrzymał wynagrodzenia za kosztą i dyety w roku 1876; czy jego stanowisko do rządu obwodowego jest pośredniem czy bezpośrednio i jakie stanowisko zajmuje tenże przy królewskim urzędzie radcy ziemskiego w Toruniu odnośnie przy osobie radcy ziemskiego tegoż powiatu?“ Z odpowiedzi królewskiego rządu pokazuje się, że na przeciąg trwania komisoryum tego wyznaczaniem bywa dla osoby p. Rixa po 300 marek miesięcznie, przy umorzeniu emerytury mu przynależnej jako posażubowemu sekretarzowi powiatowemu, rocznie w wysokości 1530 marek. Na drugi punkt nie można dać odpowiedzi, ponieważ rejencya uprawniona jest do dawania samodzielnie asygnacyi za podobne kosztą z odnośnych funduszów a rachunki w etacie się nie znajdują. Pod względem stanowiska p. Rixa udziela się następująca informacya. Rex, jako władający językiem polskim, przydany został przez ministra spraw wewnętrznych radcy ziemskiemu powiatu toruńskiego do czuwania nad ruchem polskim i prasą polską i przy tém postawiony pod rozkazy pomienionego radcy ziemskiego z tém zastrzeżeniem, że również i te polecenia wykonywać ma, jakie mu poruczy czy to królewska rejencya w Kwidzynie, czy też naczelny prezes prowincyi. Komisoryum to naznaczone zostało początkowo na 6 miesięcy i od tego czasu zawsze je, po upływie tego terminu, prolongowano. — Tenże poseł p. Czarliński prosil rząd dalej o wyjaśnienie, do której kasy grywny, ściągione przez administratora p. v. Massenbach od duchowieństwa archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, około 180,000 marek, wpłynęły i w jaki sposób one są administrowane. Na to odebrał następującą odpowiedź: „Przez królewskiego komisarza dla administracyi majątku biskupiego w opróżnionych dycezyjach naznaczone i ściągane drogą egzekucyi grywny wpływają do ogólnych funduszów państwa i tworzą, jak wszystkie podobne przez władze administracyjne naznaczone kary, dochód powszechniej administracyi finansowej. Stosownie do tego postępowano też w archidiecezyjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Do jakiej wysokości doszły ściągione tam grywny, nie jest rządowi wiadom.“

Izba poselska załatwiła na wczorajszym posiedzeniu plenarnem kilka mniejszej wagi projektów i uchwaliła bez zmiany w drugim czytaniu etaty ministerstwa rolnictwa, fabryki porcelany, Izby panów i Izby poselskiej, ogólniej administracyi finansów, ministerstwa spraw wewnętrznych aż włącznie do tytułu o administracyi zakładów karnych. W biegu rozpraw oświadczył minister Friedenthal, że rokowania z Holandya o połączenie holenderskiego systemu kanalizacyjnego z niemieckim bliskie są ukończeniu. Niektóre pozycye i wnioski przekazało komisya budżetowej. Przy obradach nad ogólną administracyą finansów poruszył nasamprzód poseł Windthorst (z Meppen) sprawę agnatów heskich; poseł zaś baron v. Heereman mowił o korumpowaniu stanu urzędniczego przez „walkę kulturalną“ i wykazał, jak owa nieszczęsna walka, zamiast ograniczyć się na pole kościelne, przenika wszelkie sfery komunalnego i państwowego życia i zgubny wpływ wywiera np. przy mianowaniu urzędników, potwierdzeniach burmistrzów i t. d. Hr. Eulenburg odpowiada, że pragnie wyzyskać w walce dla rządu wszelkie środki, jakie tylko prawnie dozwolone są, i pozostawia krytykę ich zgrabnego lub niezgrabnego zastosowywania centrum.

Jako termin zwołania parlamentu niemieckiego podają obecnie dzień 22 b. m. Sejm zaś pruski obradować będzie co najmniej do końca bieżącego miesiąca równocześnie z parlamentem.

Tagebl. dowiaduje się, że projekt do prawa o podziale prowincyi pruskiej został już przez króla podpisany.

Przed kilku dniami donosiło, jak wiadomo, Wolffa biuro telegraficzne podług Italii, że „niemieccy Biskupi udali się do Stolicy św. o instrukcyje, tyczące się ich zachowania wobec rządów niemieckich.“ Wiadomość ta musiała się wydawać zaraz podejrzana. Obecnie zaś otrzymała G e r m a n i a z Watykanu zaręczenie, że w całym tém doniesieniu nie ma ani słowa prawdy.

W sprawie marspijskiej przemówił obecnie i najwyższy trybunał. Odrzucił on w dniu 30 z. m. rekurs naczelnego prokuratora w Saarbrücken przeciwko wyrokowi tamtejszego sądu ziemskiego, podług którego zniesiona została decyzya sądziego pokoju Comes w St. Wendel. Jest to ciężki cios dla hrabiego Eulenberga i podwładnych mu urzędników! — Dnia 25 z. m. wydał tenże trybunał decyzyę, podług której odmówienie rozgrzeszenia uważanem być ma pośrednio za karygodne. Tenor wyroków tych, jak to zwykle przy najwyższym trybunale bywa, dopiero po niejakiem czasie ogłoszonym zostanie.

Jak w dobrze poinformowanych kołach słychać, zamierza rząd wnieść w Izbie poselskiej o pożyczkę 30 milionów marek już to dla okolic dotkniętych wylewem Nogatu, już to na wykonanie budowli, których w extraordinarium zamieścić nie było można. Czy wniosek ten na obecnej jeszcze sesyi sejmowej przełożony zostanie, nie jest dotąd napewno wiadomem.

Oba posłowie duńscy, pp. Kryger i Lassen, nie wstąpił tak rychło do Izby poselskiej, ażeby uniknąć zaprzysiężenia konstytucyi.

Liczba referendaryuszów sądowych powiększyła się w monarchii pruskiej od roku 1872 o 1168. Podczas bowiem kiedy w pomienionym roku wyosila ona tylko 1494, w bieżącym roku doszła do 2326. Również i liczba słuchaczy prawa po uniwersytetach się zwiększa coraz bardziej, tak że dla późniejszych prawników nie bardzo pomyslnie znowu przedstawia się za kilka widoki.

FRANCYA.

* Paryż, 2 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych interpelowano pana Simona: jakie stanowisko zajęło ministerstwo w sprawie zamknięcia katolickiego stowarzyszenia w Arles. Interpelant, dep. Tardieu oświadczył, iż jako mer w Arles kazał dwa razy zamknąć katolickie stowarzyszenie, które nie było według poliejnych przepisów urzędowo przewodniczącym jednakże nie zważał wcale na jego rozporządzenie, a rząd popierał go, jak się zdaje w tym oporze. Po odpowiedzi ministra że rząd będzie się starał o to, aby prawoszanowano — cofnął p. Tardieu swą interpelacyę. Następnie przyjeła Izba kredyt 2,200,700 fr. dla francuskiej kolonii Cochinchina; po czasie dyskusyi wystąpił deputowany Ferris z surową naganą przeciw administracyjnemu władcom tejże kolonii, zarzucając im złe i lekomyślne używanie funduszów krajowych. Wczoraj również toczył się przed 9 deputacjami policyjnego sądu karnego proces przeciw dziełnikowi Droits de l'homme o obrazę prezidenta Rzeczypospolitej i obronę zbrodniczych zamachów. Wyrok zapadł surowy — skazano odpowiedzialnego redaktora na 3 miesiące więzienia, 3000 fr. kary — a pismo zawieszono na 6 miesięcy. W Wersalu pomiędzy radykami wzbudzenie wielkie; postanowiono stanąć na porządek dzienny wniosek deputowanego Montjeau dotyczący zniesienia dekretu z r. 1852 a zawieszaniu i kasacyi dzienników — Od niedzieli za tydzień przypada w części miasta zwanęj Saint Thomas d'Aquin wyjazd radcy gminnego w miejsce p. Germiny, który skazany przez sąd karny na więzienie i grywny uszedł, donosząc równocześnie sądowni, iż wstawi, aby odsiedzieć karę.

Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu obradowano nad projektem przywrócenia duchowieństwu niemieckim, przeciw przyjęciu którego przemawiał Testelin, dowodząc, iż przez to jedynie liczba urzędników się powiększy. Po przemówieniu p. Bocher za, a p. Le Royer przeciw, p.

jęto wnioski powyższy 190 gł. otr. 40. Senat odrzucił się do poniedziałku. — Izba deputowanych zajmowała się wnioskiem deputowanego Laissant, zmieniającym artykuł 90 prawa z 10 sierpnia 1871 r. o radach generalnych — wniosek odrzucono. Podczas głosowania dysputowano nad zniesieniem podprefektur w Saint Denis i Sceaux — wniosek odnośny został przyjęty.

Projekt do prawa, przedłożony w tych dniach Izbie dep. przez ministra oświecenia pana Waddington, brzmi jak następuje: Każda gmina ma prawo żądania, aby nauka w szkole bezpłatnie udzielana była; natomiast zobowiązana jest ponosić koszty ztąd wynikające, resp. jeżeli pobiera jakie wsparcie od rządu, powinna na powyższy cel naznaczyć dodatek do podatku komunalnego; dopiero w razie gdyby ten dodatek przynosił 10 prct., przyjdzie jęj państwo w pomoc. Bezpłatna nauka udzielana być winna we wszystkich szkołach gminy, bez wyjątku. — Prawo to ma uzyskać moc obowiązującą na początku przyszłego roku, notabene jeżeli przejdzie w Senacie. — Jak dzienniki katolickie donoszą, ma senator Depeyre zostać administratorem katolickiej wszech szkoły paryskiej. Woda w Sekwanie wciąż rośnie.

Pomiędzy fabrykantami jedwabiu w Lyonie panuje popłoch wielki — większa część z nich będzie zniewoloną wskutek kryzys w tym rodzaju przemysł zamknął warsztaty — przez co 12,000 robotników straci utrzymanie i sposób do życia. Tak piszą do Evénement z Lyonu. Rada miejska uchwaliła 2,000,000 fr. na rozpoczęcie robót ziemnych, aby dać tym ludziom sposobność zarobku. Suma ta nie wystarczy dłużej, jak na miesiąc — dla tego też artyści lyońscy zawiązali się w stowarzyszenie, aby przyjść w pomoc dotkniętym tą klęską robotnikom.

ROSJA.

* Petersburg, 31 stycznia. (Przygotowania wojenne.) Rosyjski minister wojny wydał, jak donoszą do dziennika Temps, rozkaz, aby niezwłocznie 150,000 rezerwy udao się do armii południowej. Cała ta siła ma w dniu 1 lutego stanąć w Kisziniewie. W ten sposób cała armia nad Prutem liczyć ma 400,000 ludzi, z tych 100,000 rezerwy. W Jassach i Urgheni ma z dniem 1 lutego osieść na stałe rosyjska komisja wojskowa i zajmować się transportem żywności dla armii na rumuńskich kolejach. Wszystkie te rozporządzenia wykonują, że, jakkolwiek Rosya olbrzymie podejmuje przygotowania, nie tak prędko zdolną będzie do podjęcia akcji wojennej nad Prutem. Tak samo, jak donoszą z Tyflisu do Pol. Corr., musi rosyjska armia kaukaska o wiele być jeszcze wzmożoną, zanim zdolną będzie do podjęcia jakiegokolwiek kroków wojennych. Mianowicie artylerja i jazda wielkie przedstawia niedostatki. W ostatnim czasie powiększoną została tamże artylerja połowa o 3 baterje i 34 działa obłężnicze, które posłano do Poti. Jeden park artyleryjski skoncentrowano w Aleksandropolu. Kozaków z nad Terekn drugiego powołania zawieszono obecnie pod broń, utworzył się mają z nich 54 pułki po 550 jeźdźców. Wszystkie oddziały nieregularnej tęj jazdy liczą tylko 14,800 ludzi. Z Kabardyńców mają być uformowane 10 szwadronów.

Okradanie skarbu i magazynów rządowych doszło do tego stopnia, iż sami książęta krwi carskiej, nie ufając i najwyższym nawet dostojnikom, zniewoleni są odbywać kontrolę. I tak donoszą ztąd do Presse, iż następcę tronu, wielki ks. Aleksander, chodzi po arsenałach i magazynach i pilnie śledzi, czy wszystko w należytych znajduje się porządku. Do tego samego piszą dzienniki, że gwardje cesarskie wkrótce zmobilizowane zostaną i wyruszą do armii południowej. — Przybyła tudotąd deputacja Kabardyńców. Plenięć do kaukazkiej stawiła, jak wiadomo, najdłuższą opór Moskalom podczas ostatniego zaboru Kaukazu. Deputacja przywołała carowi adres wiernopoddanych, w którym przyrzeka dostawić kontyngens 10 szwadronów jazdy po 300 ludzi. Ormiańskie miasto Nahiczewen przyrzekło także nadesłać w razie wojny cały pułk dla oddziałów sanitarnych armii południowej.

TURCYA.

* Carogród, 31 stycznia. (Midhat basza i jego reformy. — Przygotowania wojenne. — Różne wiadomości.) Wielkie to szczęście dla Turcyi, że w chwili obecnego przełomu jęj stosunków społecznych i politycznych tak znakomitego i zręcznego posiada męża stanu, jakim bezzaprzeczenia jest Midhat basza. Odrzucając żądania mocarstw, sformułowane na konferencyi, ocalił on honor i godność Turcyi, przez co rozbroił fanatyzm starowierców tureckich i silną zdobył dla siebie pomiędzy nimi podstawę. Dzisiaj przeprowadzając to, co pełnomocnicy mocarstw na konferencyi żądali, odejmuje sposobność Rosyi do mieszania się w sprawy tureckie i zyskuje przyjaźń i poparcie u mocarstw, niechętnie patrzących na zachcianki rosyjskie. I tak domagali się pełnomocnicy na konferencyi chrześcijańskich gubernatorów dla wylajetów. Pełnomocnicy turecy odrzucili wówczas żądanie to, jako ubliżające godności Turcyi, przyrzekli przecież w drodze poufnej, że Wysoka Porta przy gubernatorach wojskowych wylajetów zamianuje naczelników do sprawowania władzy administracyjnej a ci będą chrześcijanie. Początek zrobiono już, jak wiadomo, w Bośni i Kon-

stant basza, chrześcijanin, mianowany został musteszarzem, czyli naczelnikiem spraw cywilnych. Konstant basza, z narodowości Szwajcar, z fachu lekarz, pozostaje oddawna w służbie tureckiej, zna bardzo dokładnie stosunki Bośni i Hercegowiny. Wkrótce mają i inne prowincje otrzymać chrześcijańskich musteszarów.

Jako nie mniej ważny krok, jaki Midhat basza uczynił na drodze reform, uważać można utworzenie z zachodniej części Bułgarii nowego wylajetu. Zwać się on będzie Kosowa i obejmować przetrzynę, graniczącą na północ z Serbią i Hercegowiną, na zachód z Czarnogórą i wyższą Albanią, na wschód z linią, wiodącą od Filipopolu do Adrianopolu. Utworzenie wylajetu tego uważać można, pisać wiedeńska Presse — jako ważną koncesyją uczynioną Bułgarom, którzy tu liczeni są od Greków i panującym przez to będą żywiołem. — Do Pol. Corr. donoszą, że ministrowie turecy pracują obecnie gorliwie nad nowym prawem wylajetów, i że prawo prasowe którego redakcyja ma już być gotową, niezadługo ogłoszomem zostanie.

Midhat basza, ożywcza siła całego tego ruchu organizacyi wewnętrznej, nie spuszcza z oka na chwilę kwestyi wojskowej. Turecki minister wojny powolnym jest narzędziem w. wezyra, który sam kreśli plany przyszłej kampanii wojennej i ustawicznie nowe stwarza bataliony. Armia naddunajska, jak piszą z Ruszczuku do Köln. Ztg., znacznie w ostatnich ośmiu dniach została wzmożoną. Korpus, stojący pod Widyńm wzrósł do 57 batalionów, liczy 83 dział i dwa pułki jazdy. W Szumli i okolicy stało w dniu 29 z. m. 28 batalionów, 1 pułk jazdy i 6 baterji dział połowych. Armii tureckiej braknie dotąd koni i trenu. Aby temu niedostatkowi zaradzić, odwołano się do patriotyzmu ludności. W okolicy Szumli ma co 100 domów bogatszych a co 200 biedniejszych dostawić po jednym wozie i po dwa woły. W Bułgarii rozpoczęto obecnie ściągac tak zwany podatek wojenny. Każdy mieszkaniec, mający jakąś własność a liczący przeszło lat 15 ma złożyć 10 do 20 piastrow. W ten sposób spodziewa się rząd turecki zyskać w Bułgarii jeden milion piastrow. Obecnie ma się zebrać ostatnie powołanie (mustahfiz) obywateli do służby wojskowej. Odkomenderowano już oficerów do zebrania tego landszturmu, który, jak się spodziewają Turcy, dojść może w samęj Bułgarii do 80 batalionów. Landszturm ten nie ma dotąd mundurów ani broni. Wysłano zatem do Austrii dwóch oficerów i peleton im zawrzeć także kontrakty z liwerantami. Każdy batalion otrzyma jednego oficera i czterech oficerów z armii regularnej. Także Czerkiesi, którzy w ostatniej chwili dopiero pod broń powołani zostają, otrzymają oficerów z armii regularnej. W sile 25,000 ludzi staną oni na linii pomiędzy Szumlą a Warną i użyć będą do operacyi w Dobruczy. Z Carogrodu wysłano Holo baszę do Beduinów, koczujących w puszczech Muzeiriby i Palmiry z prośbą do szeków o przysłanie Turcyi kilka pułków jazdy. Misy powiodła się i szekowie przybiecali dostawić 5000 jeźdźców, którzy przy znaney waleczności, właściwej tym plemionom, wielkie oddać mogą usługi Turcyi w przyszłej wojnie.

PÓLWYSEP BAŁKANSKI.

* Książęta Serbii i Czarnogóry nie wiedzą dotychczas co dla nich korzystniejszym, czy pokój z Turcyą, czy odczekanie wojny tureckorozyjskiej i wzięcie w niej udziału. W tym też świetle przyjmować należy wszelkie wiadomości z krajów tych nadchodzące. Według Presse przybyło temi dniami do Cetynii 12 naczelników albańskich, aby porozumieć się co do dalszego prowadzenia wojny. Twierdzą oni, że w północnej Albanii jest tylko 8000 wojska tureckiego pod rozkazami Derwisza baszy, łatwą zatem byłoby rzeczą, według ich zdania, zgnieść tak małą garstkę wojska. Obiegają także pogłoski o zjeździe ks. Nikity z księciem Mirydów Prekiem. — Według petersburskiego doniesienia do Pol. Corr. zawiadomili hercegowiński i bośniacy wojewodowie petersburski komitet słowiański, że nie złożą w pierw broni, aż nie wywalczą z orężem w rękę praw ojczyzny ich przynależnych i że ufając w pomoc Rosyi, nie zawiadają się w swych nadziejach. — Do Pol. Corr. piszą, że książę Nikita nie chciał zezwolić na przeprowadzenie transportu z żywnością do Niksiceza. Gdy jednak dowódca Ibrahim basza zagroził, że, choćby z bronią w rękę, wprowadzi do twierdzy żywność, książę ustąpił.

Stan finansów serbskich w oplakany znajduje się stanie; w skarbie także są pustki, iż rząd nie może opędzić najgwałtowniejszych potrzeb. Niedawno temu zażądali liweranci austriacy 800,000 dukatów jako należytość za rozmaite dostawy podczas wojny. Otrzymali oni, jak donosi Fremdenblatt, od rządu serbskiego odpowiedź, że nie może obecnie sumy tęj zapłacić. Liweranci udali się zatem ze skargą do konsula austriackiego w Belgradzie.

Rumunia dotąd nie wie, po której ma stanąć stronie, czy zezwolić na przemarsz wojsk rosyjskich, czy trzymać się Turcyi. Z powodu tęj niepewności i różnych prądów, panujących w gabinecie, powstało, jak już doniósł telegram, w łonie ministerstwa przesilenie. Korespondent bukaresztski do Pol. Corr. w następującym przedstawia nam je świetle: Zbieg rozmaitych wypadków dotyczących sprawy wschodniej musi ostatecznie wywołać w łonie gabinetu kryzys, na którą się zanosi już od kilku tygodni. Z ustąpieniem przyjaznego Turcyi ministra Dymitra

Stardzy, wybuchło rozdzielenie pomiędzy ministrami. Jenerał Florescu, zacięty zwolennik przymierza z Rosyą i były minister spraw zewnętrznych Bazyl Boreacu stoją na czele stronnictwa starokonserwatywnego, były zaś minister skarbu, Piotr Mavrogheni, przywodzi stronnictwu młodokonserwatywnemu. Żadne jednak z tych stronnictw nie zdaje się być powołanem do objęcia steru rządu. Gdyby upaść miało ministerstwo Jonescu i Vernescu, wtedy złożyliby nowy tymczasowy gabinet Cogalnicanu i Epureanu. W chwili jednak rozpoczęcia się wojny rosyjsko-tureckiej stanąłby na czele gabinetu jenerał Florescu, dawniejszy minister wojny i organizator armii rumuńskiej.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 3 lutego. Węgierski prezydent ministrów, Tisza odjechał wczoraj wieczorem do Pesztu, aby być obecnym na posiedzeniu dzisiejszemu węgierskiej Izby deputowanych. Po jego powrocie tu dotąd układy w sprawie bankowej toczyć się będą dalej w poniedziałek.

London, 3 lutego. Turecki pełnomocnik finansowy Odian effendi przyjmował wczoraj deputacyą właścicieli tureckich pożyczek z 1854 i 1871 roku, która dowiedzieć się chciała, czy jest prawdziwą wiadomością, że Porta odrzuciła wypłatę procentów od tych pożyczek aż do przyzwolenia mającego być udzielonego przez turecki parlament. Odian zapewnił, że pogłoska ta jest nieuzasadnioną.

London, 2 lutego. Rozporządzenie rady tajnej ogłoszone w urzędowej Gazecie zakazuje sprzedaży bydła, owiec i kóz, chyba, że 28 dni przed sprzedażą znajdowały się w posiadaniu właściciela i nie objawiały żadnych symptomów zarazy. Po sprzedaży muszą te zwierzęta być zabite w 10 dniach.

Waszyngton, 2 lutego. Prezydent Grant wręczył gabinetowi projekt ordęjia do kongresu. — Na posiedzeniu dzisiejszym komisji specjalnej do rozstrzygnięcia w kwestyi wyboru prezydenta wnieśli rzezcznicy, zastępujący partją demokratyczną z Florydy, o zarządzanie śledztwa co do wyborów w Floryda niezależnie od urzędowych sprawozdań, aby nieregularności, jakie zaszły przy wyborach, mogły być dowiedzionymi.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Ibbenbüren piszą do Germanii pod dniem 30 stycznia. O odmówienie spisu inwentarza naznaczył pan radca rejencyjny Gedike na dozór kościelny 20 grzywnien kary i kazał ją wykonać przez wyfantowanie przewodniczącego i sprzedanie kilku zatrudnionych przedmiotów. Przeciwno temu odwołał się wyfantowany do sądu, który dziś wydał korzystny dla powoda wyrok, ponieważ z jednej strony w prawie z dnia 20 czerwca 1875 roku kara żadna egzekutywna nie jest przewidziana, z drugiej zaś strony dozory kościelne nie są takimi urzędnikami, na którychby rejencye kary nakładać mogły. Do tego dodaje Westf. Merkur, że administrator majątku biskupiego dycecyi paderbornskiej, komisarz rządowy pan Himly, wstrzymał się już od dawna od wymierzania i ściągania podobnych kar, chociaż nie od zagrażania niemi, gdyż podobną skargę wytoczono mu w Soest, wskutek czego wyfantowana suma zwróconą być musiała. Każdy członek zatem dozoru kościelnego powinien się odwołać niezwłocznie do sądu, skoroby komisarz rządowy dla administracyi majątku kościelnego kazał go wyfantować za grzywny na niego nałożone.

* Z Ostrzeszowskiego piszą nam pod dniem 1 lutego:

„Walka kulturalna w naszym powiecie nie ustaje. Ks. Sierakowski z Opatowa skazano na trzy miesiące więzienia, że rzecami obłożonymi aresztem rozporządzał. Z ks. Wawrowskiego z Kobylgóry ściągnięto 340 talarów czyli 1120 m., przy czym p. Goecking, komisarz obwodowy, tak gorliwym się okazał, że 225 m. za wiele przesłał panu Massenbachowi. Dziwne każdemu wydawać się musi podobne postępowanie! Z początkiem listopada r. z. kary były zapłacone a przed samem Bożem Narodzeniem sprzedawał jeszcze pan G. przez licytację należytości ks. W. z dom. Parzynowa. Ale na tém nie dosyć! Mimo zapłaconych kar i ściągniętych nadto 250 m. 90 f. nikt nie myśli z tych panów o zniesieniu aresztu, który od półtora przeszło roku zaprowadzili nad wszelkimi kompetencyami ks. W. Nikt też się z nich nie pyta, z czego ksiądz ma żyć, ale pilnie dopatrzy żeby wszelkie podatki płacił, jak i nowo nałożone wysokie szkolne.

OSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowej odebrała: Za pośrednictwem p. St. Cegielskiego od p. B. M. 6 zł Poznań, dnia 4 lutego 1877 r.

Bolesław Poniński.

Kwater miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować dotychczasowego etatowego profesora przy bawarskim uniwersytecie w Erlangen, doktora Kissner, etatowym profesorem w wydziale filozoficznym wszechszkoły w Królewcu.

* Teatr. W sobotę przedstawiono po raz wtórny komedya p. Sardou Nitka jedwabiu. O tendencyi tego utworu wspomnieliśmy już pokrótce po pierwszym jego przedstawieniu. Jakkolwiek dobry jest pomysł wyszydzenia emancypacyi kobiet, zrodzonej w stosunkach amerykańskich, a przeniesionej na grunt europejski, to nie bardzo szczęśliwie przeprowadzony jest w komedyi. Sardou, zdaje się, znał jedynie ze słuchu Amerykanów, to też kilka tylko pochwylił z ich śmieszności i wad powierzychownych, znanych ogólnie, które jednak nie wystarzają do wyehlostania satyrycznego emancypacyi kobiety. Zresztą jego emancypantki, to nie typy, lecz karykatury. Mis Debra, to manekin milcząca, po to tylko ubiera się po cndacku i kilka robi grymasów, aby reprezentować w osobie kobiety doktorat filozofii; panna Lachorie, zapalona niby turystka, która świat cały objechała, ma maniery, pachnące koszarami, narazicie pani Touport jest śmieszna sawantka. Szkodliwosci emancypacyi pokazuje autor na dwóch młodzieńskich pannach Quentin, z których każda w towarzystwie konkurenta używa amerykańskiej swobody, biegnąc popołach i lasach, wyłamując się z wszelkiego posłuszeństwa dla ojca. Mężkim reprezentantem amerykanizmu jest p. Jonatan, przyjeżdżający do Francji po odebranie spadku. Ma on być wcieleniem amerykańskiego egoizmu i przedsiębiorczości, typem karyerowicza nowego świata, który zatracił wszelkie estetyczne i bardziej delikatne instynkta w pogoni za zyskiem i spekulacyą. Treść sztuki jest następująca: Jonatan przyjeżdża do Francji objąć fabrykę, którą już jego krewni posiadali nieprawnie. Pragnie sam dzierżyć swą własność, dla tego wyrzuci z niej wszystkich swych krewnych. Touport i Quentin, dotychczasowi właściciele, chcą się jednak utrzymać przy fabryce, choćby w podrzędnym jakim stanowisku. Jonatan nie chce ani słyszeć o tém. Wtedy postanawia go pokonać owe pięć femmes fortes, które mają wielkie pojęcie o potędze swej energii. Zabierają się do tego dzieła w sposób najnieodczepniejsz, który człowieka z mocnymi nerwami zraziłby dołał. Jonatan załatwia się z niemi krótko, jednę cauje, drugiej mówi impertynencye, trzecią wypycha za drzwi i tak w puch rozbija siły niewieście. Nawiasem mówiąc, w tém traktowaniu kobiet przez Jonatana autor zdradził zupełną nieznajomość obyczajów amerykańskich, gdyż Amerykanie Stanów Zjednoczonych słyną z rycerskości dla kobiet. — Gdy się nie udał atak emancypantek, autor każe Jonatanowi ukorzyć się przed przedstawicielką kobiecości dodatkowej, której siła polega na słabości. Klara zabiera się do poskromienia Amerykanina czarem wdzięku kobiecego. Powód do tego daje pakowanie bielizny do tłoczka podróżnego. Składając rzezniki, obrusy i inne artykuły płócienne do walizki, Klara umie tak manewrować, że nie okraszana gburą powoli umje, rozbraja, skłania do pozostawienia na miejscu całej rodziny Quentin i Touport, a w końcu zniewala go do ożenienia się. — Autor chciał w Klarze przedstawić ideał rodziny, a zrobił z niej lichotę moralną. Kobieta, używająca ze świadomością kokieteryi i wdzięków, nie może stanowić przedmiotu do dodatniej antytezy. Kokieterya, użyta świadomie, jest rzeczą moralnie szpetną i poniżającą godność kobiety. Chybioną całość ratuje autor lekkością i sprytem, umie tak żywo przewnać szorsty scen farsowych, że nie rażą one nielogicznością i naciąganiem. Pomimo tedy wad, komedya ta, tryskająca humorem, pełna dowcipu i werwy, doskonale może zabawić publiczność. Przedstawienie sobotnie jak najzupełniej ten cel osiągnęło. Tak pani Parznicka w roli Klary, jak pan Doroszyński (Quentin), Siedlecki (Touport) i Lubicz (Jonatan) grali wyśmienicie. Dobrze także wywiązała się ze swych ról w myśl autora reszta osób. Całość wypadła wybornie i stwierdziła ponownie, że dla tego rodzaju lekkich, wesółych i humoru pełnych sztuk, teatr nasz nieposlednio posiada siły.

Wczorajsze przedstawienie Wandy ściągnęło znówu liczną publiczność do teatru. Pani Parznicka zdobywała, jak zwykle, ogromne oklaski. Zwracamy uwagę reżyserji, że orszak dam, towarzyszących królowej, przybrany w rozmaite, wcale nie odpowiednie do czasu i położenia szaty, psują harmonia, i równie lichej efekt wywierają nieliczne garstki osób, reprezentujące tłumy ludu i rycerzy.

Dzisiaj Córka Pułku, opera Donizettego.

* Na benefis p. Dembińskiego, dyrektora muzyki w teatrze, odegrana będzie w wtorek opera: Córka pułku. Kto zna trudności, jakie przy siłach wokalnych i muzycznych naszego teatru ma do pokonania dyrektor opery, ten przyznać musi, że pan Dembiński wiele zdziałał, jeżeli w tych kilku miesiącach zdołał wprowadzić na scenę Halke i Flisa Moniuszki, któremi nie jeden wieczór uprzyjemił lubownikom polskich utworów niesmiertelnego naszego kompozytora. Spodziewamy się, że w dowód uznania tej pracy dla sceny naszej publiczność zbierze się licznie we wtorek, tym więcej, że Córka pułku jest jedną z tych pięknich oper Donizettego, które mile wrażenie wywierają zawsze na słuchaczach.

* W Towarzystwie Przemysłowem na dziś wieczorem wykład książd Tłoczyński „O pożytku i szkodliwości niektórych gazów, objaśniany doświadczeniami.”

* P. dr. Grodzki, z którego wykładu o „dyscyplinie” czyli umartwianiu ciała w Polsce odczytanym w Towarzystwie Przemysłowem w zesły poniedziałek zdawaliśmy sprawę, nadsyła nam sprostowanie. Pan Grodzki twierdzi, że wyraźnie nadmienil, iż sw. Dominik przewany pancernikiem (loricatus) pierwszy zaczął biczować, a na drugim dopiero miejscu wspomniel o głośnym propagatorze tego obyczaju, o Piotrze Damianie i że się o 100 lat co do sw. Dominika nie mylił; dalej, że nie mówił o rzemiennych dyscyplinach sw. Ludwika. Również przeczy prelegent, aby był miał przypisywać fanatyzmowi księży powstanie sekty biczowników, owszem mówił, że zgraje biczowników lekceważył słowo Boże i nie przed kapłanami ale przed sobą nawzajem się spowiadały, że zwierność kościelna w Polsce była przeciwna temu rodzajowi pokuty a na dowód wymienił Prandotę Biskupa krakowskiego i Janusza, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. Żadną zaś miarą dr. Grodzki zgodzić się nie może na wywód sprawozdawcy, że to co się nieludzkim wydaje może być jeszcze chrześcijańskim; sześciennie się do krwi sprzeciwia się, zdaniem jego, wierze Chrystusa, która się łagodnością odznacza. W końcu zaprzecza prelegent, aby był miał pokuty cielesne policyć między głupstwa, zaś na zarzut, że swego nazwiska nie ogłosił występując z prelekyją, nie znajduje odpowiedzi.

Sprostowanie powyższe jest dowodem, że prelegent tak niewyraźnie zdania swę objawiał, że ludzi inteligentniejszych, do których sprawozdawca nasz należy, mógł w błąd wprowadzić co do swych opinii i przekonań. Cóż dopiero za wrażenie mogli odnieść wszyscy, którzy z p. dr. Grodzkim nie stoją na tym samym stopniu wykształcenia? Jednej jednak rzeczy pominać nie możemy. Pan doktor utrzymuje i dzisiaj jeszcze, że ostre pokuty, jak biczowanie się, szeczenie nie może być chrześcijańskim. Pan Grodzki wiecieć o tém powinien, że Kościół stawia na ołtarzach ludzi, którzy się oznaczali wielkim umartwieniem a przez to pokazywale dotnie, że i najostrejsze umartwienia są w duchu chrześcijańskim. Występować zatem publicznie z takimi zdaniemiami, jak pan Grodzki, sprzeciwiającymi się nauce Kościoła jest co najmniej lekomyślnością.

* Pan dr. Antoni Jurasz, rodem z pławia pod Poznaniem, był uczeń poznańskiego gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam, lekarz praktykujący w Heidelbergu, dokąd przed kilku laty na pomocnika naukowego profesora dr. Dusch'a powołany został, habilitował się jako docent w wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu dnia 16 stycznia r. b. po wstępnej prelekyi (pro venia docendi), w której broiil 6 przez siebie postawionych tez. (Dz. P. Oz.)

* Stowarzyszenie straży ogniowej tutejszej odbyło dnia 30 z. m. na sali posiedzeń reprezentantów miasta na ratuszu doroczne swe Walne Zebranie pod przewodnictwem dyrektora pożarowego p. Lischke. Dochód stowarzyszenia wyniósł w roku zeszłym, podług odczytanego sprawozdania, 2531 marek 10 fen., rocznie 1830 marek 74 fen., tak że w końcu roku pozostało w kasie 700 marek 36 fen. Przez śmierć straciło stowarzyszenie w roku zeszłym 9 członków; członkami honorowymi zamianowani zostali: pp. major Deutch (major placu), burmistrz Herse i radca miejski Rump, kolegami honorowymi pp. Buchholz, Stanisławski, Mann, Dworzanski, Janiszewski i Morawski; natomiast wykluczone 11 członków za niewypełnianie obowiązków swych, a 10 udzielono nagane za niewystarczający udział. Liczba pożarów wynosiła w roku zeszłym 10. Stowarzyszenie liczy obecnie 194 członków i 35 kolegów honorowych i to w I. oddziale 134, w II. 60. Do zarządu wybrano pp. Magnusa Asch, Graetera, Gettlinga, M. Kantorowicza i Lischkego, zastępcami pp. Heltinga i Miskiewicz. Kapitanami oddziałów zastępcami I kompanii pp. Ascha i Rolle; II. komp. pp. Hempel i Abraham; III. komp. pp. Cetkowski i Wotschke; IV. komp. pp. Jenikiego i Gadebuscha; straży ogniowej na Śródcie pp. Kantorowicza i Płoszyńskiego. W II. wydziale wybrani zostali na wyższych męzów ratunkowych pp. Hentschel, Schmidt, Rausch, Schütz, Müller, Schleicher, Barth, Stahl i Kwiatkowski. Oddział wdrażający się na mury składa się z 36 członków pod dowództwem dyrektora pożarowego p. Lindner, zastępcami jego są pp. Wonneberg i Bienert, wyższymi zaś członkami pp. Jednerowicz, Talarkiewicz i Konukiewicz. Cały ten oddział jest unumdurowany.

* Radca najwyższego trybunału Lohmann zamianowany został, jak się dowiaduje Post, wiceprezesem tutejszego sądu apelacyjnego. P. Lohmann był dawniej radcą przy tutejszym sądzie apelacyjnym, a jeszcze dawniej dyrektorem sądu powiatowego w Trzemesznie.

* Do jednego z tutejszych banków przyniosła nieznaną kobietą w tych dniach kupon tutejszego nowego Ziemstwa, platny w roku 1878, do zmieniennia. Ponieważ jednakże na kuponie tym brakuje podpisu, przeto kazano jej dopiero nazajutrz przyjść po pieniądze a kupon zatrzymano. Kobieta atoli więcej się już nie pokazała.

* Około 40 robotników z naszego Księstwa powróciło onegdaj z Westfalii, gdzie w kopalniach węgla kamiennego pracowali a zkad ich wydalono, ponieważ właściciele dla braku odbiorców na wydobywany produkt znacznie zmniejszyli zatrudnienie robotników.

* Na stacyą kontrolowania naslon w Żabikowie zwraca w ostatnim swym numerze uwagę Lanwirth-schaftliches Centralblatt przez ogłoszenie statutów tego zakładu, na którego czele stoi dr. A. Sempowski.

* We wsi Drzewcach pod Poniecem panuje już, jak donoszą do Posener Ztg., od roku tyfus, podczaś kiedy w okolicy nigdzie się choroba ta nie pojawia. Skonstatowano obecnie, że głównym powodem tej epidemii ma być podobno niezdrówka woda. Z tego powodu zasypano już kilka studni i nakazano desinfekcyę tych miejsc, w których chorzy leżą.

* W Garzynie pod Poniecem spaliła się w nocy z dnia 31 stycznia na 1 lutego stodoła dominialna z znacznymi zapasami zboża.

* Ksiądz licencyat Speers, dyrektor seminarium nauczycielskiego w Rawiezu, podał się z powodu choroby, jak do Posener Ztg. z Rawicza pisać, o emeryturę.

* Na czele niedzielnej Gazety Toruńskiej czytamy, że redaktor p. Ign. Daniłowicki nagle w nocy zasnął.

* W Toruniu odbywa się w tygodniu bieżącym cały szereg zebrań oywatelskich celem wspólnych narad nad potrzebami społeczeństwa polskiego. Uważamy tedy za obowiązek przypomnieć jeszcze czytelnikom naszym, że dzisiaj o godz. 5 po południu jest I. Walne Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów w ludności polskiej pod panowaniem pruskim. 2. Jutro walne Zebranie Delegatów towarzystw rolniczych w Prusach Zachodnich o godz. 10 przed południem. 3. Sejmik gospodarzy odbędzie się we wtorek 6 i w środę 7 b. m. Rozpocznie się we wtorek o 12 południa. 4. Walne Zebranie Toruńskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dzieci wcząt zamknięte peryod zebrań dorocznych, rozpoczynając się w czwartek o godzinie 1 po południu.

Wszystkie te zebrań odbędą się na sali hotelu pod Trzema Koronami.

* Ślub. W Dreźnie pobłogosławiony został w dniu 1 b. m. związek małżeński pomiędzy hr. Maciejem Mielżyńskim z Pawłowic a hrabianką Teresą Mycielską z Chocieszewa.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 6go lutego, Doroty p. i. m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53.

Długosć dnia 9 godzin 17 minut. Wypadki historyczne. 1296 Zabicie w Rogozinie Przemysława. — 1582 Polacy ustępują z pod Pskowa. — 1633 Koronacja Władysława IV. — 1831 Manifest Mikołaja z powodu detronizacji.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 5 lutego. Times, zastanawiając się nad okólnikiem rosyjskim, mniema, że odpowiedź rządu angielskiego wypadnie zgodnie

z parlamentem niewątpliwie w tym duchu, iż Anglia zastrzeżę się poradzić własnego interesu i powszechnego interesu pokojowego, poczem oczekiwali będzie dalszego przebiegu wypadków. Jeżeli Rosya szybciej chce iść naprzód, nateraz uczynić to będzie musiała na własną odpowiedzialność. Okólnik bodaj się przyczyni do osłabienia angielskiego niezauważenia i uważany będzie za zawezwanie do rozpoczęcia wojny, z której Rosya, gdyby Turcyja pozostała bez sprzymierzeńców, nie omieszkła skorzystać.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 5 lutego 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 162 marek, na stycz. — m., stycz.-lut. 162 m., luty-marzec 162 marek, marzec-kw. 162 m., na wiosnę 162, m., kwiec.-maj 162, — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedz. 15,000 litr., cena wypow. 51,70 m., na stycz. 51,70 m., lut. 52,60 m., marzec 53,40 m., kwiec. 54, — m., maj 55,20 m., kw.-maj 56,10 m., czerw. 56 m. W miejscu okowita (bez beczki) 50,40 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

| | T O W A R | T O W A R | | |
|------------------------------|------------|-----------|--------|----------|
| | | piękny | średni | pośledni |
| Pszenica | 50 kilogr. | 10 50 | 9 50 | 8 90 |
| Zyto | | 8 50 | 8 10 | 7 90 |
| Jęczmień | | 7 65 | 7 — | 6 90 |
| Owies | | 7 50 | 7 10 | 7 — |
| Groch do gotowania | | 7 20 | 7 10 | 7 — |
| Groch na paszę | | 6 70 | 6 60 | 6 50 |
| Rzepak zimowy | | — — | — — | — — |
| Rzepak letowy | | — — | — — | — — |
| Rzepak zimowy | | — — | — — | — — |
| Rzepak letowy | | — — | — — | — — |
| Siemię lniane | | — — | — — | — — |
| Len | | — — | — — | — — |
| Tatarka | | — — | — — | — — |
| Kartofle | | — — | — — | — — |
| Wyka | | 1 70 | 1 60 | 1 50 |
| Zubin złoty | | — — | — — | — — |
| Zubin niebieski | | — — | — — | — — |
| Koniczyna czerwona | | — — | — — | — — |
| Koniczyna biała | | — — | — — | — — |

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 3 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|-----------------|--------|--------------|--------|
| Pszenica stale | 222. — | Wypow. żyta | 150 |
| Kwiec.-maj | 222. — | Wypow. okow. | 10,000 |
| Maj-czerw. | 223,50 | | |
| Zyto słabo | — — | | |
| w miejscu | — — | | |
| Luty-marz. | 160, — | | |
| Kwiec.-maj | 162,50 | | |
| Maj-czerw. | 161, — | | |
| Olj rzep. słabo | 75, — | | |
| Kwiec.-maj | 70, — | | |
| Wrzes.-paźdz. | 70, — | | |
| Okowita słabo | 56,60 | | |
| w miejscu | 53,90 | | |
| Luty-marz. | 55,50 | | |
| Kwiec.-maj | 55,80 | | |
| Maj-czerw. | 55,80 | | |
| Owies grudz. | — — | | |
| Kwiec.-maj | 152,50 | | |

Szczecin, dnia 3 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|-----------------|--------|---------------|--------|
| Pszenica stale | 221, — | Okowita słabo | 52,50 |
| Kwiec.-maj | 223, — | w miejscu | 53, — |
| Maj-czerw. | — — | Luty | 54,50 |
| Zyto słabo | 157, — | Kwiec.-maj | 54,50 |
| Luty-marz. | 159, — | Maj-czerw. | 55,50 |
| Kwiecień-maj | 158,50 | Owies | — — |
| Maj-czerw. | — — | Kw.-maj | 153, — |
| Olj rzep. słabo | 73,50 | Maj-czerw. | — — |
| Luty | 74,50 | Petroleum | 19,90 |
| Kwiecień-maj | 69, — | w miejscu | 19, — |
| Wrzes.-paźdz. | — — | Luty | — — |

Berlin, 3 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|----------------------|--------|-----------------------|-------|
| March. Pozn. kolj. | 19 25 | Kwilecki Potocki | 63 — |
| Prioritety | 70 50 | Pozn. sprit. akc. | 44 50 |
| Kol.-Mind. kolj. | 100 — | Bank rzeszy n. | 158 — |
| Reńska kolj. | 109 90 | Diskont. udzialy | 110 — |
| Górnoszlaska. | 128 25 | Meining. b. | 70 50 |
| Austr. półn.-wsch. | 192 25 | Szlaşk. stow. bank. | 87 50 |
| Kolj Rudolfa | 46 25 | Centralb. f. Industr. | 66 50 |
| Austr. banknoty | 186 30 | Redenhütte. | 4 50 |
| L. z ros. ziem. ks. | 81 75 | Dortm.-Unia | 6 — |
| Pols. 5% listy zast. | 72 75 | Laurahütte. | 65 — |
| Pozn. bank prowinc. | 99 — | Pozn. 4% listy zast. | 94 70 |
| Ostd. Bank. | — — | Pozn. rental | — — |

Skrzynka do listów.

B. w Fr. Książkę odebraliśmy. Sprawa jest w biegu. O wypadku doniesiemy później — prosimy tylko o dokładny adres pański.

ś. p.
Emilia Krakowska
z Moczyńskich
zakończyła żywot doczesny w niedzielę rano; — pogrzeb odbędzie się w **środe o 2¼ po południu**, o czym donoszą w smutku
maż, dzieci i wnuki.
Plac Wilhelmowski 18.

Dziś o godzinie 9ej z rana opatrzona śś. sakramentami zasnęła w Bogu ukończona matka nasza ś. p. (220)
Elżbieta z Jaraczewskich
Sobierajska.

Eksportacya zwłok do kościoła w Łeknie odbędzie się w **środe 7go bm.** o godz. 4 po południu, pogrzeb zaś dnia następnego, o czym krewnych i przyjaciół zawiadamiają pozostałe w smutku
dzieci.
Łekno, dnia 3 Lutego.

W niedzielę dn. 4 bm. o godzinie 7 wieczorem zakończył życie po krótkiej a ciężkiej chorobie ś. p.
Jan Krysiwicz
w Czarnkowie, w 35 roku życia.
Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się w **środe dn. 7 bm.** o 4ej godzinie po południu, a nabożeństwo żałobne i pogrzeb dnia następnego o godzinie 9ej z rana, o czym krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążone
rodzeństwo.
(218)

NA WALNE ZEBRANIE
Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej
IMIENIA
Karola Marcinkowskiego
które się odbędzie
w **Środe dnia 28 Lutego, o godz. 4,**
na Wielkiej sali Bazarowej, zaprasza uprzejmie Członków Towarzystwa i przyjaciół uczące się młodzież
DYREKCJA TOW. POMOCY NAUKOWEJ.
(214)

Dnia 4 lutego rb. zakończył w Buku żywot doczesny po krótkiej nader chorobie
Walenty Kinowski
przeżywszy lat 85. Eksportacya dnia 6go t. m. o godz. 5tej po południu, pogrzeb nazajutrz. (213)
W smutku pogrążeni
żona i dzieci.

Dn. 3 bm. o 5 godz. rano umarła w Ostrowie po ciężkiej chorobie najukończona 222
matka moja
opatrzona Ś. Sakramentami. O czym donosi w smutku pogrążony syn
ks. T. Konopiński.

W Czwartek 8go lutego jako w rocznicę śmierci ś. p.
Konstancyi Kantak
odbędzie się
nabożeństwo żałobne
o godzinie 8 z rana w kościele farym. Tegoż dnia równocześnie odbędzie się msza święta w kościele św. Jadwigi w Berlinie.

Dnia 8 lutego rb. o godzinie 1 w południe odbędzie się w **Zninie** w lokalu p. Siuchnińskiego (212)
walne zgromadzenie
Banku Ludowego w Zninie Zapisanęj Spółki.
Rada Nadzorcza.

Szanownej publiczności oświadczam, że z dniem 1 Lutego otworzyłem
chemiczną pralnię, farbiernię, dekartownię i postrzygalnię
do odnawiania wszelkiej garderoby męskiej i damskiej, jako to jedwabów, aksamitów, strojowych piór, kobierców, welnianych der, kołdr i t. p. oraz dekartownię sukna i postrzygalnię do wincowania rzeczy, przyrzekając skora i rzetelną przyszłość, prosząc zarazem o łaskawe względy.
(210)

Teodor Krause
Wielkie Garbary Nr. 39.

Walne Zebranie
Kasy oszczędności i Pożyczek wekslowych w Śre-mie odbędzie się w czwartek dnia 15go Lutego r. b. o godzinie 3ej zpołudnia w zwykłym miejscu posiedzeń (211)
Porządek dzienny:
Czynności objęte § 24 ustaw.
A. Raczyński
Przewodniczący Rady Nadzorczej.

WALNE ZEBRANIE
Centralnego
Towarzystwa Gospodarczego
w. W. Księstwie Poznańskim
odbędzie się
dnia 26go i 27go lutego 1877 r.
t. j. poniedziałek i wtorek od godziny 10tej dnia każdego na wielkiej sali Bazarowej w Poznaniu. Dnia 26go lutego w poniedziałek odbędzie się o godzinie 9tej w kościele farym Msza św. na intencyę Towarzystwa.
Wstęp na salę obrad dozwolony tylko członkom Towarzystwa za biletami, zawierającymi porządek dzienny, które się rozsyła Dyrekejom Tow. filialnych.
Dla **nieczłonków**, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje karty wstępu p. K. Koszutski, Sekretarz Zarządu przy Małej Rycerskiej ul. Nr. 1. I. piętro. (221)
zarząd
Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskim.

Mój skład detaliczny towarów materyalnych, mąki i wyszynk położony w Jarocinie przy dwóch kolejach żelaznych zamyślam od lgo kwietnia rb. na więcej lat wydzierżawić. Warunki dzierżawy są u mnie do przejrzenia. (219)
Aron Adler.

W cudownie położonym miejscu, w kąpielach morskich **Zopot p. Gdańskim**, gdzie z każdym dniem liczba gości się powiększa, znajdźcie dobrą praktykę
drugi lekarz
katolik mówiący dobrze po polsku. Bliższych szczegółów udzieli aptekarz **Stockhausen** tamże.

Herbata
ostatniego żniwa: Congo po 2 mkr. 50 fen. Souchong po 3, 4 i 6 mkr., jako też wyborne prusze herbaciane po 1 mkr. 50 fen. i po 2 mkr. odebrał.
A. CICHOWICZ.
(217)

dobrze wychowana, w sile wieku (wdowa) żyje sobie przyjąć miejsce do zakładu domu w Księstwie lub w Królestwie. — Bliższej wiadomości udzieli Ekspedycya Kuryera Poznańskiego. (193)

Bal
na dochód szpitala św. Józefa i zakładu Elżbiety odbędzie się dnia 8 lutego r. b. w Bazarze. Biletów wejścia na bal po 4 marki i na chórek również po 4 m. nabyć można u pana Magnuszewicza w Bazarze i przy kasie. (216)
Gospodarze:
B. Poniński, dr. T. Matecki, Kazimirz Jarochowski, Maks. Studniarski, H. Berendes, Józef Węsierski, Maks. hr. Mielżyński, Hulewicz, Rembowski, Stefan Zakrzewski i R. Ziodecki.

BAL
na rzecz
kosztów budowy teatru polskiego
odbędzie się (207)
w **środe dn. 7 lutego rb. w teatrze polskim.**
Biletów wstępnych na bal po 5 Mar., na łożę prosceniowe I p. po 30 M., na łożę I piętra po 25 M., balkon I piętra po 5 M. bilet. Łoże prosceniowe II piętro po 25 M. Łoże zwyczajne II p. 15 M. Balkon II piętro po 3 M. bilet. Bileta na III piętro po 2 M. Nabyć ich można w handlu p. Kusztelana w Bazarze i przy kasie.
Gospodarze:
Adolf hr. Bniński, Br. Żychliński, Dr. Kusztelan, Sew. hr. Bniński, St. Cegielski, Dr. Jerzykowski, Witold Taczanowski.
W. Nieszczotta.